

Kapituła Generalna Zakonu Cysterskiego

Ariccia, 21 października 2022

Przemówienie końcowe opata generalnego Mauro-Giuseppe Leporiego

Najdroższe Siostry i najdrożsi Bracia,

Dotarliśmy do końca naszej Kapituły Generalnej. Z pewnością jesteście zmęczeni, bo pracy było sporo, a towarzyszyło, albo przynajmniej zagrażało nam w tych dniach wiele trudności zdrowotnych. Doświadczaliśmy także momentów napięć pomiędzy nami, ale to dobrze, a nawet jest konieczne, żeby pojawiały się na Kapitułę Generalnej, bo ona nie jest „rzymskimi wakacjami”, ale warsztatem, warsztatem ciągłej budowy naszego Zakonu. Warsztat ten jest zawsze otwarty, zawsze czynny w każdej Kongregacji, w każdej wspólnotce, w każdym z nas, bo dzieło, któremu się oddajemy to przyście Królestwa Bożego w historii. Dzieło to jest pójściem za Jezusem Chrystusem, który w swoim Ciele, jakim jest Kościół, jest posłuszny zamysłom miłości Ojca, przemierzając całą historię świata, ludzkości, aby doprowadzić nas wszystkich razem do życia wiecznego (por. RB 72,12). Dzieło to jest ożywiane Duchem Świętym, Duchem komunii w miłości, który pozwala nam działać prawdziwie w miłości (por. Ef 4,15).

Braterstwo, którego widzieliśmy wzrost pomiędzy nami w tych dniach jest dowodem na to, że Pan wysłuchał naszej prośby o dar Ducha Świętego, bardziej niż mogliśmy się spodziewać. Wydarzyło się pomiędzy nami coś większego niż nasze pragnienia i nasze wysiłki. Zdziałała i działa nadal łaska, łaska braterskiej komunii, mądrości, radości, która nigdy nie przestaje nas zaskakiwać. Bóg jest w stanie i chce zawsze działać wśród nas i w nas, bardziej niż to, do czego jesteśmy zdolni. To jest charyzmat, dar łaski, której Bóg nigdy nam nie żałuje. W tych dniach tak odnowiliśmy doświadczenie, że charyzmat cysterski, który nas jednoczy – także z innymi członkami Rodziny cysterskiej i benedyktyńskiej – pozostaje żywy i stale się odnawia, nie przez nasze zasługi, ale dlatego, że Bóg jest dobry dla nas i dla wszystkich, dla nas – ze względu na wszystkich.

Dlatego właśnie postawa, do jakiej jesteście zawsze wezwani to wdzięczność Bogu i sobie nawzajem. Wdzięczność jest świętem dzieci Bożych ku czci dobrego Ojca, bo „Jego łaska trwa na wieki” (Ps 135), bo On zawsze na nowo wszystkich nas przyjmuje, wszystkich nas obejmuje, a wiążąc nas ze sobą, wiąże nas także jednych z drugimi, także i przede wszystkim wówczas, gdy byliśmy podzieleni, oddzieleni, niczym dwaj synowie z przypowieści o miłosiernym Ojcu (Łk 15,11-32), podzieleni odczuciami, osądami, własnymi błędami, własną słabością, a nade wszystko pychą, która zawsze czai się w naszych sercach. W doświadczeniu ojcowskiego objęcia braterska jedność na nowo nabiera kształtów, na nowo się rodzi, na nowo powstaje, jak słońce, które rozprasza noc i mgły, poprzez które nie byliśmy w stanie go dojrzeć.

Doświadczyliśmy tego objęcia Ojca podczas spotkania z papieżem Franciszkiem 17 października. Było czymś namacalnym, jak spotkanie z nim, jego otwartość i miłość, jego słowo, odnowiły w naszych sercach i na naszych twarzach radość z bycia razem, z kroczenia razem. Papież utwierdził w nas nadzieję, nadzieję, którą Zły chce nam skraść. „Najważniejsze – powiedział nam papież – jest to, by nie pozwolić, aby Zły ukradł nam nadzieję! Pierwszą rzeczą, na którą nastaje Zły jest nadzieja”.

Zaiste, wielką pokusą dla nas i dla całego Kościoła jest utrata nadziei, jest przeżywanie naszych słabości jako czegoś, co gasi w nas charyzmat. Ale także utrata nadziei, przeżywając w pysze również rozkwit, jaki jest nam dany, jak gdyby była to nasza zasługa, a nie łaska Boża na służbę wszystkim. Św. Benedykt zachęca nas, na szczycie wszystkich dobrych uczynków i cnót, by „nigdy nie tracić ufności w miłosierdzie Boże” (RB 4,74). Niezachwianym fundamentem naszej nadziei, niewzruszoną skałą, na której zasada się nasza nadzieja jest miłosierdzie Boże, czułość Ojca, pokorna łagodność Serca Chrystusa, pociecha Ducha. Ojcowie i matki naszego powołania, jak św. Bernard, pięknie i energicznie przypominają nam, byśmy odnajdywali niewzruszoną nadzieję wiary w miłości Boga do nas, w przyjaźni Bożej, którą zawsze możemy odzyskać, a która odnawia i żywi przyjaźń pomiędzy nami.

Z tą nadzieją winniśmy wyjechać z Kapituły Generalnej i nieść ją wszystkim naszym braciom i siostram oraz wszystkim tym, którzy na różne sposoby są nam powierzeni w naszych wspólnotach oraz w posługach duszpasterskich, wychowawczych, w gościnności i w innych posłannictwach, jakie nam powierzono. Także wszystkie dokumenty, które udało nam się wypracować albo odnowić na służbę życia Zakonu, jego dobrego zarządzania, formacji, zdolności do wzrostu lub schyłku w radości paschalnej, wszystkie te dokumenty nie służyłyby niczemu, gdyby nie podtrzymywały naszej nadziei w Duchu, „Panu i Ożywicielu” (*Credo*).

To właśnie po to, aby utrzymać przy życiu nadzieję, zostaliśmy zaproszeni, aby iść razem, pomagać sobie, zachęcać się wzajemnie, upominać się, jeśli wchodzimy na drogi błędne lub niebezpieczne. Aby utrzymać przy życiu nadzieję, jesteśmy zaproszeni, aby słuchać się nawzajem, nie bojąc się naszych różnic. Kiedy słucha się w prawdzie, odkrywa się zawsze, że jest między nami czynnik jedności i przyjaźni głębszy niż wszystko to, co mogłoby nas poróżnić. Jezus pośród nas jest zawsze mocniejszy i prawdziwszy od Złego, który chce nas poróżnić. Nigdy nie ustawajmy w doświadczaniu zwycięstwa Chrystusa pośród nas, pośród naszych wspólnot!

Doszedłem do wniosku, od chwili, gdy wysłuchałem przemówienia papieża Franciszka, które skierował do nas podczas audiencji 17 października, a które nieustannie sobie czytam, że jego słowa to najpiękniejsza i najbardziej przydatna synteza naszej kapituły. Papież w piękny sposób wydobył nasz charyzmat, nasze powołanie, nasze posłannictwo. Pokazał nam całe piękno drogi, po której jesteśmy zaproszeni, aby iść razem.

Papież przypomniał nam, że komunია jest już sama z siebie celem drogi, jest celem, który osiągamy od razu, bo jest drogą, która podąża za Jezusem, źródłem, substancją, sensem i dopełnieniem komunii Trójcy, która jest nam dana przez Niego i w Nim. Papież przypomniał nam jedną podstawową rzecz: tylko patrząc na Jezusa, możemy iść razem.

Wychodząc od „przydomka”, jaki się daje naszemu Zakonowi, mianowicie „zwykła obserwa” [po włosku *comune* oznacza zarówno „zwyyczajny”, jak i „wspólny”], Franciszek przypomniał nam o mistycznym sercu naszego wspólnego powołania, jakim jest kontemplacja Jezusa Chrystusa przeżywana na każdym kroku drogi życia.

Papież Franciszek mówił nam:

„*Zwykła obserwa*, to zatem jakby *iść razem* za Panem Jezusem, aby być z Nim, słuchać Go, „obserwować” Go. [...] Obserwować Jezusa. Niczym dziecko, które obserwuje tatę albo najlepszego przyjaciela. Obserwować Pana: to, jak działa, Jego oblicze, pełne miłości i pokoju, nieraz zagniewane w zetknięciu z obłudą i zamknięciem, a także zaniepokojone i zatrwożone w momencie męki. Właśnie takie obserwowanie trzeba spełniać razem, nie indywidualnie, spełniać we wspólnocie. Spełniać każdy, oczywiście, we własnym tempie, każdy z własną jedyną i niepowtarzalną historią – ale jednak razem. Tak jak Dwunastu, którzy zawsze byli z Jezusem i chodzili z Nim. Nie oni siebie wybrali, ale On ich wybrał. Zgoda nie zawsze była łatwa: każdy z nich był różny, każdy miał swoje „słabe punkty” i swoją pychę. My jesteśmy tacy sami, nam także nie jest łatwo kroczyć razem w komunii, a przecież nigdy nie przestaje nas zdumiewać i obdarzać radością ów dar, jaki otrzymaliśmy: bycie Jego wspólnotą, tacy, jakimi jesteśmy, niedoskonali, niejednolici, nie, nie tacy, ale *z-wołani*, zaangażowani, wezwani do tego, by być i kroczyć wspólnie za Nim, naszym Mistrzem i Panem.” (Audiencja z 17.10.2022)

Całe to przemówienie papieża Franciszka winno towarzyszyć nam w najbliższych miesiącach i latach, winniśmy je rozważać i zgłębiać razem, właśnie jako syntezę tego, co ta Kapituła Generalna pozwoliła nam przeżyć i zrozumieć. Audiencja u Ojca Świętego jest integralną częścią tej Kapituły Generalnej i jest jej sercem. To tak jakby Piotr przyszedł, żeby z nami rozmawiać, utwierdzając nas w wierze, odnawiając wśród nas braterską miłość i rozpalając na nowo naszą nadzieję. Wkrótce udostępniemy przemówienie papieża we wszystkich językach Zakonu. A ja jestem wdzięczny Panu i Kościołowi za to, że mogę na nowo podjąć drogę opata generalnego, bardzo niedoskonałego, niosąc ze sobą ten nowy mandat, tak jak wyraził to papież, ale także wzbogacony pasterskimi instrumentami, które w tych dniach wspólnie wypracowaliśmy.

Kroczmy razem! Razem, ze wszystkimi różnicami, które sprawiają, że nasze towarzystwo jest bogate i piękne. Istnieją różnice, które dzielą i z pomocą Pana powinniśmy się z nich wyzwolić. Są jednak takie różnice, które powiększają symfoniczny blask naszego Zakonu i te winniśmy wydobyć, miłować, cenić – jedni u drugich – z wdzięcznością.

Wdzięczność zatem jest moim ostatnim słowem na zakończenie tej Kapituły Generalnej. Wdzięczność każdemu z was, którzy tu jesteście oraz tym, którzy nie mogli przybyć lub też musieli wyjechać wcześniej. Wdzięczność wszystkim robotnikom tego wielkiego warsztatu, jakim jest Kapituła Generalna: przede wszystkim i nade wszystko o. prokuratorowi Llukowi, później także członkom komisji przygotowawczych, różnych komisji poświęconym różnym diskutowanym tematom, moderatorom, br. Andrei z Pra 'd Mill za jego niez mordowaną pracę notariusza! Wdzięczność sekretariatowi: Agnieszce, Piotrowi, Annemarie, tłumaczom i tłumaczkom (Annemarie Schobinger, o. Llukowi, o. Stevenowi z Dallas, br. Andrew z Phuoc Son, o. Guilherme z Claraval, o. Grzegorzowi z Jędrzejowa) i innym! Wdzięczność ekspertom, którzy nam towarzyszyli! Wdzięczność tym, którzy troszczyli się o piękno naszej liturgii! Wdzięczność tym, którzy nas ugościli i służyli nam w tym Domu! Wdzięczność o. opatowi Vladimirowi za opiekę medyczną, poprzez którą pomagał nam chronić się przed Covidem i wyjść z niego!

Jestem także pełen wdzięczności za zupełnie nową Radę, która została mi dana, nie zapominając także o wdzięczności dla Radnych, którzy zakończyli swoją wieloletnią posługę dla Zakonu, zwłaszcza dla matki Hildegardy, o. Vladimira, matki Kandydy, żeby wymienić tylko trzech z nich!

Wdzięczność także za nowy Synod, jaki wybraliśmy, w którym wiele młodych sił będzie mogło odnowić synodalną dynamikę naszej drogi.

Wdzięczność Matce Bożej, która swoim wstawiennictwem nas chroniła i świętym, którzy w tych dniach szczególnie modlili się za nas!

Przede wszystkim zaś dziękujemy zawsze Bogu, wiernemu swoim darom, który nigdy nie przestanie wzywać nas i posyłać, abyśmy żyli w Kościele i dla Kościoła charyzmatem cysterskim!

Jak nas zachęcał papież: patrzmy na Chrystusa, obserwujmy Chrystusa! Nie miejmy oczu utkwionych w nas samych, nie oglądajmy jedni drugich! Jeśli to czynimy, czynimy to, żeby rozpoznać Jezusa obecnego w każdym z nas. On, prawdziwy blask każdego oblicza, każdego życia. On, prawdziwa radość każdego spotkania wśród nas i ze wszystkimi!